

Marcysia chciała być szczęśliwa. Bycie szczęśliwą było tym, czego pragnęła najbardziej.



Jednak dziewczynka czuła w sobie wszystkie **EMOCJE**. I jakby tego było mało, pojawiały się one w najmniej odpowiednich momentach. Witały ją zawsze o poranku i nie odstępowały na krok przez cały dzień. Czasem czuła się ich obecnością bardzo przytłoczona i ze wszystkich sił starała się przed nimi schować.

Pewnego ranka, kiedy rozbrzmiał budzik, Marcysia otworzyła oczy i ujrzała spoglądającą na nią **FRUSTRACJĘ**.

— O nie — jęknęła — to znowu ty!





Chwilę później jej brat Piotrek wtargnął do jej pokoju. Na jego ramieniu siedział **GNIEW**.

— Wynoście się stąd! — krzyknęła Marcysia do nich obojga.



Ten dzień wcale nie zaczął
się dobrze.

EMOCJE robiły się coraz
głośniejsze!